

# *Dominik nad Dolinką*

Rok 17, Boże Narodzenie 2011

Nr 66

Prawdziwe  
światło  
Kościoła .....s. 2

Bóg  
przychodzi  
w uwielbieniu ....s. 3

Rozmowa  
z o. Krzysztofem  
Michałowskim OP  
.....s. 4

Pan Bóg  
zaskakuje.....s.6

W ostatnim  
czasie .....s. 8

Owoce  
wielbienia.....s. 15



*Gdy głęboka cisza zalegała wszystko,  
a noc w swoim biegu dosięgała połowy,  
wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy,  
jak miecz ostry [...] runęło pośrodku zatraconej ziemi.*

*Księga Mądrości 18,14-15*



Źródłem jego mądrości była głęboka pobożność i zaufanie do Mistrza – Jezusa Chrystusa. A dorobek pisarski tak wielki, że pozostawione dzieła trudno byłoby przepisać jednemu człowiekowi w ciągu całego życia. Potrafił tego dokonać, gdyż dyktował swoje myśli trzem lub nawet czterem skrybom jednocześnie. Święty Tomasz z Akwinu – bo o nim tutaj mowa – poziomem intelektualnym dalece przewyższał sobie współczesnych i swoich następców.

Przeszedł na świat we Włoszech, w roku 1225, na zamku Roccasecca, niedaleko Akwinu. Jego ojcem był hrabia Akwinu Landolf, człowiek o dużych wpływach politycznych, a matką Teresa Caraciollo. Gdy miał pięć lat, rodzice oddali go na naukę do opactwa benedyktynów na Monte Cassino. Jako czternastolatek rozpoczął studia na uniwersytecie w Neapolu. Tam zapoznał się z filozofią Arystotelesa i po raz pierwszy zetknął z zakonem kaznodziejskim, dominikanami. Był to wówczas zakon bardzo młody, podobny do wędrownej grupy żebraków. Fascynacja dominikanami okazała się tak silna, że mimo oporów rodziny związał z nimi swoje życiowe plany. Rodzice Tomasza, którzy chcieli innej przyszłości dla syna, nie pogodzili się z jego decyzją i uwięzili go, na prawie dwa lata. W tym czasie Tomasz był poddawany próbom i musiał walczyć z pokusami. Według legendy, posyłano do niego piękną nierządnicę. Tomasz jednak przepędził dziewczynę, gorliwie się modląc o dar czystości i wytrwania. Nic nie było w stanie go złamać. Dzięki swojej nieustępliwości, został w końcu uwolniony i w 1245 roku przyjął dominikański habit.

Jako zakonnik studiował w Rzymie, następnie w Paryżu i Kolonii. Tam jego nauczycielem był dominikanin, św. Albert Wielki. Z powodu niezwyklej małomówności mówiono o Tomaszu „niemy wół”. Mistrz docenił swojego ucznia i proroczo powiedział o nim: „Nazywamy go niemym wołem, ale on jeszcze przez swoją naukę tak zaroczy, że usłuszy go cały świat”. Dalsze życie Tomasza było potwierdzeniem tego proroctwa. Święty Albert wskazał go jako kandydata na wykładowcę na paryskiej Sorbonie. Tam Tomasz nauczał w latach 1252-1259. Potem wykładał m.in. w Rzymie, znowu w Paryżu i w Neapolu. Komentował dzieła filozofów, w tym Piotra Lombarda i Pseudo-Dionizego. Tworzył komentarze do ksiąg Pisma Świętego. Do historii

przeszedł jako ten, który „ochrzcił”, czyli przyswoił chrześcijaństwu, Arystotelesa. Kiedy papież Urban IV powierzył mu badania nad filozofią arystotelesowską, zadanie to wypełnił z właściwą sobie skrupulatnością, precyzją i głębią widzenia nadprzyrodzonej rzeczywistości. Na dworze papieskim spotkał się z Wilhelmem z Moerbecke, tłumaczem dzieł Arystotelesa. Wykorzystał pojęcia filozofii, takie jak pojęcie formy, substancji, istoty do stworzenia własnych koncepcji teologicznych. Zbudował od podstaw naukę o Bogu, w której wiedza rozumowa pozostaje w zgodności z objawieniem wiary. Jego *Suma teologiczna*, napisana w latach 1265-1273 (w polskim tłumaczeniu składa się z 34 tomów) na Soborze Trydenckim została umieszczona na ołtarzu obok Biblii. Na prośbę św. Rajmunda z Peñafort, generała Zakonu Kaznodziejów napisał *Sumę filozoficzną*, czyli *Sumę przeciw poganom*. W zamierzeniu była podręcznikiem dla misjonarzy i dyskusją z innowiercami i niewierzącymi, w tym z wyznawcami islamu – Maurami z Hiszpanii.

Przy całym ogromie swoich osiągnięć, św. Tomasz był człowiekiem bardzo skromnym i kilkakrotnie odmówił przyjęcia godności biskupiej. Podczas modlitwy często wrzeszczał się głęboko i wybuchał płaczem lub popadał w stan ekstazy. Szóstego grudnia 1273 roku podczas celebrowania Mszy świętej, ujrzał Chrystusa ukrzyżowanego, który powiedział do niego: *Dobrze o Mnie napisałeś, Tomaszu, czego chcesz w zamian? Wtedy Tomasz odparł: Tylko Ciebie samego, Panie*. Po tym, co zostało mu objawione, całą swoją twórczość uznał za nic niewartą słomę i zaprzestał działalności pisarskiej. Zmarł trzy miesiące później, w drodze na sobór powszechny w Lyonie, na którym miał podjąć dyskusję ze św. Bonawenturą. W dniu kanonizacji, 18 lipca 1323 roku, papież Jan XXII powiedział o nim, że był prawdziwym światłem Kościoła. Święta Katarzyna ze Sieny w swoim *Dialogu o Opatrzności Bożej* napisała, że Pan Jezus objawił jej znaczenie dominikanina słowami: *Był światłem, które umieściłem w ciele mistycznym świętego Kościoła, aby rozpraszano ciemności błędu*.

Dnia 11 kwietnia 1567 roku dominikanin, papież Pius V, ogłosił św. Tomasza z Akwinu piątym doktorem Kościoła.

Małgorzata Pawelec



# Bóg przychodzi w uwielbieniu

Uwielbienie i dziękczynienie Panu Bogu\* jest znamienne dla chrześcijaństwa, a nawet dla judaizmu. Wierzący żydzi kilka razy dziennie błogosławią Boga; w swoich modlitwach składają Mu uwielbienie i dziękczynienie. Błogosławią bez względu na to, czy jest im dobrze, czy źle, czy chorują, są smutni czy radosni. W starotestamentalnej Księdze Tobiasza znajdujemy znamieny fragment, kiedy archanioł Rafał zjawia się przed Tobiaszem seniorem i Tobiaszem juniorem, i pierwszą rzeczą, jaką im mówi, jest: *Nie bójcie się! Pokój wam! Uwielbiajcie Boga po wszystkie wieki!* (Tb 12,16). I nieco dalej: *A teraz uwielbiajcie Pana na ziemi i dziękujcie Bogu!* (Tb 12,20). I o nich jest potem powiedziane: *Uwielbiali Boga i śpiewali hymny, i dziękowali Mu za tak wielkie Jego dzieła* (Tb 12,22). Proszę te słowa sobie zapamiętać, na całe swoje życie: *Uwielbiajcie Pana na ziemi i dziękujcie Bogu!*

Ciekawe, co byśmy zrobili, gdyby Pan Jezus nam się objawił. Czy gdybyśmy teraz zobaczyli Jezusa, to byśmy pobiegli do Niego i zaczęli Mu mówić: *Panie Jezu, uzdrów mnie. Spraw, by moja córka miała pracę...* Tak byśmy zareagowali? Tak byśmy postąpili? Zapytajmy siebie, co byśmy zrobili, widząc Pana Jezusa w całym Jego pięknie, całej Jego chwale, tak jak Piotr, Jakub i Jan zobaczyli Go na górze Tabor. Kiedy widzę kogoś, kto jest mi drogi, kto jest moim przyjacielem, to twarz mi się uśmiecha, cieszę się, że on jest ze mną, ściskam go, czasem brakuje mi słów, aby wyrazić swoją radość.

Modlitwa uwielbienia jest modlitwą najbardziej bezinteresowną. Nie wielbimy dlatego, że na coś liczymy. To nie jest nawet dziękczynienie za coś, chociaż z reguły uwielbienie z dziękczynieniem się łączy. Uwielbienie jest zachwytem nad Bogiem samym! To tak, jak powinno być w prawdziwej miłości, między oblubieńcami czy przyjaciółmi. W takich relacjach nie jesteśmy z sobą dla jakichś korzyści, a jedynie z miłości.

Modlitwa prośby i błagania wypływa z nas spontanicznie. Tak modli się każdy wierzący na ziemi. Budyści tak się modlą, hindusi się tak modlą, także animiści i poganie tak się modlą. W modlitwie uwielbienia natomiast każdy chrześcijanin i każdy żyd przede wszystkim czci Boga jako Boga. Nie traktuje Go jako czegoś albo jak klienta, z którym może handlować. Oddaje chwałę Bogu jako Bogu. Bo On jest Panem Najwyższym, Królem Zastępów. Kiedy przychodzisz

i oddajesz chwałę Bogu, to uznajesz: *Panie, Ty jesteś Bogiem*. Od razu jest w tym wyznanie: *Ja się Tobie zawierzam. Oddaję Ci moje życie*. Jest w tej modlitwie uznanie: *Ty jesteś moim Bogiem, ja jestem Twoim dzieckiem*.

Kiedy Duch Święty zstąpił na Kościół, to pierwszą rzeczą, jaką apostołowie zrobili, było oddanie chwały Bogu, uwielbienie Go za wielkie Jego dzieła. Zawsze, kiedy zstępuje Duch Święty, gdy Duch Święty dotyka człowieka, to wprowadza nas w modlitwę chwały, błogosławieństwa i dziękczynienia. Zobaczcie, ile hymnów uwielbienia i chwały zawiera Apokalipsa! Niebo opisane w tej wizji jest przepełnione pieśniami i hymnami chwały i uwielbienia, nieustannie trwa adoracja, aniołowie kłękają i oddają cześć Bogu. Jest w tym szczęście i radość.

Liturgia Eucharystii nieustannie uczy nas uwielbienia Boga Ojca. Prefacja, którą kapłan zanosi Bogu, zaczyna się wezwaniem: *Pan z wami. I z duchem Twoim. W górę serca*. To znaczy: Oderwijcie się. Oderwijcie się od swojego przyziemnego świata. Wzbudźcie akt wiary i wzniescie swe serca do Boga. *Dzięki składamy Panu Bogu naszemu*. Dzięki składamy! I za chwilę kapłan śpiewa: *Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy Tobie, Ojcze, składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali*. Tej modlitwy uwielbienia i dziękczynienia trzeba się nam uczyć, trzeba do niej podchodzić z wiarą. Cała Eucharystia jest ofiarą uwielbienia, przez którą Kościół głosi chwałę Boga w imieniu całego stworzenia (zob. KKK 1359). Podczas Eucharystii składamy chwałę, uwielbienie, dziękczynienie w imieniu całego świata stworzonego, materialnego, ożywionego i nieożywionego.

*ciąg dalszy na s. 5 >*



*fot. M. Skowroński OP*

# Bo ja naprawdę lubię życie!

## Rozmowa z o. Krzysztofem Michałowskim OP

*Zaczyna Ojciec pracę z duszpasterstwem akademickim, a wcześniej pracował głównie z dziećmi...*

To decyzja ojca prowincjała: teraz jeszcze, razem z ojcem Michałem Kubiczem, zajmuję się dziećmi, a od przyszłego roku będę zajmował się „na pełen etat” tylko duszpasterstwem studentów. Na pewno będzie mi smutno i szkoda, i nie wiem, jak sobie bez dzieci poradzę. Będę musiał coś wymyślać, żeby się z nimi spotykać. Ale jednocześnie cieszę się, bo ta zmiana oznacza, że w mojej drodze kapłańskiej następuje jakiś rozwój. Studentów dopiero poznaję, ale też bardzo się z nich cieszę: oni mają pewne cechy, których nie mają dzieciaki. Studenci potrafią robić wielkie rzeczy, w dodatku mają na to czas i siły, i to jest wspinała. Ze studentami można realizować swoje marzenia.

*Jakie to marzenia?*

Różne, nie będę wymieniał ich wszystkich. Chodzi przede wszystkim o to, aby spotkać się i wspólnie przeżyć jakąś przygodę. To jest piękne w studentach, że kiedy mówię do nich: „Słuchajcie, pojedźmy na stopa do Francji”, oni odpowiadają: „Ojcie, już jedziemy, sami zorganizujemy wszystko”. Mówię: „Chciałem kiedyś popłynąć kajakiem Wisłą”, oni na to: „Tak, tylko to trzeba zaplanować na cztery tygodnie, może podzielimy tę wyprawę na odcinki? Ojcie, tylko niech ojciec nie zapomni”. Jeśli ludzie mają chęć, wszystko da się zrobić.

*Co sprawia Ojcu największą radość w pracy z dziećmi?*



fot. S. Skrzeczyński

To, że one mają w sobie spontaniczną, czystą radość, o którą często trudno u dorosłych. Dzieci mają też niesamowitą wyobraźnię.

*Czy ta ich radość jest zaraźliwa? Czego można się od dzieciaków nauczyć?*

Bardzo lubię dzieciaki, ponieważ sam w sobie odnajduję jakieś dziecięctwo, spontaniczną radość chwili, życie bez masek, entuzjizm, który one mają. W dziecięcej radości piękna jest taka niezwykła wolność, polegająca na braku ucieczki od codzienności. Umiejętność cieszenia się tu i teraz, tym, co mamy. To daje niesamowicie dużo energii. Można wtedy cieszyć się z tego, z czego one same się cieszą. Dzieci bardzo łatwo sprowokować do radości, do śmiechu, z dorosłymi to trudniej idzie.

*Zdarzyły się sytuacje, w których Ojciec był zupełnie zaskoczony jakimś pomysłem dzieci?*

Tak, dzieciaki zaskakują mnie cały czas. Dlatego właśnie uwielbiam robić coś z nimi, np. wyjeżdżać na obozy, bo one są nieprzewidywalne. Pamiętam taką sytuację: nie miałem dobrego pomysłu na kazanie o Trójcy Świętej. Nie wiedziałem, jak ludziom przekazać tak trudną tajemnicę, aby się nią zachwycili. W końcu coś wymyśliłem. Mówię kazanie i w pewnej chwili czuję, że lecę do tyłu. Okazało się, że jakieś dziecko było pod moimi nogami i gdy zrobiłem krok, po prostu się o nie potknąłem. Straciłem równowagę, uważałem tylko, żeby upadając, nie zgnieść tego malucha. I przewróciłem się – był ksiądz i nie ma księdza. Ja bym na to nie wpadł, żeby otworzyć w ten sposób ludzi na tajemnicę Trójcy Świętej, a Pan Jezus zrobił mi takiego psikusa przez dzieciaki. Podobnych sytuacji jest bardzo wiele. Dzieciaki są rozbijające, bycie z nimi jest takie fajne. Bo ja naprawdę lubię życie, a ono w nich jest.

*A jacy są rodzice tych dzieci?*

Spotykam się z różnymi rodzicami, w Różańcu Rodziców, a także z rodzicami ministrantów i bielanek. Bez pomocy rodziców nie dałoby się zrobić niczego, naprawdę można na nich liczyć. Mam niesamowite doświadczenie ich pomocy, troski o swoje dzieci, wsparcia. Przy okazji z wieloma rodzicami się zaprzyjaźniam. Podczas spotkań Różańca Rodziców obserwuję, że chociaż dzieciaki są dla nich bardzo ważne, rodzice mają ograniczony wpływ na ich rozwój. Ale mogą powierzyć Panu Bogu to, co w nich piękne i dobre, je same, ich przyszłość. Mam bardzo silne poczucie wspólnoty z rodzicami. Modlą się za dzieci, ale

chyba też za mnie. To mi też pozwala czuć się dzieckiem. Oni mnie otaczają troską i opieką, a ja bardzo wiele się od nich uczę.

*Czy jest jakaś jedna potrzeba łącząca ludzi, z którymi Ojciec pracuje? Coś podobnego w dzieciach, studentach, dorosłych?*

Najprościej mówiąc, wszyscy potrzebują miłości. Próbuję poznać ludzi, rozmawiać z nimi i wtedy widzę, co jest potrzebą, radością konkretnej osoby. Co jest wspólne dla ludzi, z którymi się stykam? Wspólne jest w nich wszystkich życie, staram się być tego życia w nich ciekawy, dostrzegać, jak się rozwijają. Lubię być zaskakiwany przez ich talenty, dary, sposób myślenia. Nagle okazuje się, że coś jest cenne i ważne. I to jest fajne. Cieszę się tym.

*Źródłem miłości i radości, o których była tu mowa, jest Duch Święty. Jak z Nim współpracować?*

Duch Święty jest ogromnie ważny w naszym życiu. Jego obecność rodzi miłość i to doświadczenie miłości, bycia kochanym za darmo, owocuje potem radością. Gdy to doświadczenie staje się bardzo osobiste, wtedy chce się śpiewać, tańczyć, wielbić, cieszyć się, bo jest się kochanym

i kocha się innych. Nie ma nic mechanicznego w tym, że nagle staje się radosny, ale z tego doświadczenia bycia kochanym za darmo rodzi się wielkie szczęście. To cecha dziecięctwa Bożego i ją właśnie mają dzieciaki. Myślę, że Duch Święty jest Osobą Bożą, która daje światło i poznanie miłości, takie osobiste poczucie bycia kochanym. Wtedy można zobaczyć, że jest się w rękach Kogoś, kto troszczy się o nas wszystkich.

*Czy wśród wielu zajęć znajduje Ojciec czas na odpoczynek, własne zainteresowania?*

Na odpoczynek chyba mam najmniej czasu. Ale staram się pilnować wspólnej modlitwy i mieć czas na to, co lubię robić, bo to daje mi *power*. Bo najpierw trzeba otrzymać, żeby potem móc dawać. Dbam o to, aby każdego dnia indywidualnie się pomodlić i poczytać. Lubię czytać książki: klasykę, beletrystykę, ostatnio czytałem Szekspira, bardzo lubię książki historyczne, bo one wiele nas uczą, niezwykle lubię poezję. Lubię czytać, ponieważ szukam inspiracji. Jestem ciekawy świata, chcę poznawać różne idee, myśli. W książkach, spotkaniach, zabawach szukam inspiracji, życia – to pobudza mnie do działania.

*rozmawiała Gabrysia Dzierżanowska*

## **Bóg przychodzi w uwielbieniu – dokończenie ze s. 3**

Święty Paweł uważał, że cechą charakterystyczną religii pogańskich była niewdzięczność. Na przykład w Liście do Rzymian (1,21), pisze: *Choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu, nie oddali Mu chwały jako Bogu, ani Mu nie dziękowali*. W innym miejscu, pisząc o czasach ostatecznych, mówi: *W dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni...* (2 Tm 3,1-2). A pozytywnie, do chrześcijan, pisze: *Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!* (Ef 5,20). *W każdym położeniu dziękujcie Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was, wierzących* (por. 1 Tes 5,18).

Kościół cały czas uwielbia Boga w Liturgii Godzin. Na przykład w niesporach codziennie śpiewamy Magnificat. Bez względu na to, czy cierpię, czy jestem obolały, idę do chóru zakonnego i z moimi braćmi oddaję chwałę Panu Bogu. Bo należy uwielbiać, dziękować! Także wtedy, gdy nie jest łatwo. Uwielbienie i dziękczynienie nie zależą od moich emocjonalnych stanów – zależą od mojej wiary.

Dzieje Apostolskie opisują takie wydarzenie, kiedy z powodu ewangelizacji wtrącono Pawła i Sylasa do wewnętrznego lochu i zakuto ich w dyby. To nie były takie więzienia jak dzisiaj, z wideo... I co się dzieje? *O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne*

*trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia* (Dz 16,25-26). Więzienie się otworzyło i zostali uwolnieni. W takim uciemieniu – zakuci w dyby, w gnoju, w śmierdzących lochach, bez powietrza – oni śpiewają hymny Bogu. Uwielbiają Boga, bo wierzą, że Jezus jest z nimi. Także w tej sytuacji. To było wstrząsające dla pogan, którzy przypatrywali się pierwszym chrześcijanom. Paganie nie mogli zrozumieć, jak to jest, że chrześcijanie są krzyżowani, podpalani, są na nich wypuszczane dzikie zwierzęta, a mimo to wielu z nich śpiewa wtedy pieśni, oddaje chwałę Bogu. Oni umierali z radością. To oczywiście łaska, ale jedno jest pewne – cały czas wielbili Boga. Prosilili Go o moc, prosili Go o pomoc, o siłę, ale ciągle oddawali Mu chwałę.

Trzeba jeszcze powiedzieć, że są wymierne owoce modlitwy uwielbienia. Ta modlitwa bardzo przyciąga Ducha Świętego. Kiedy w nią wchodzimy, otwieramy się na Ducha Świętego. Wraz z Nimw przychodzi wewnętrzna wolność, coraz więcej wolności. Przystajemy się skupiać na sobie. Ta modlitwa napełnia nas radością i pokojem, który przychodzi w Duchu Świętym, otwiera nas i „przyciąga następne łaski”. Ta modlitwa też oddała nas od zła. Diabeł nigdy Bogu nie podziękuje, nie odda Mu chwały. To dla niego coś niemożliwego. Jest tak pyszny, że nie będzie wielbił, nie będzie dziękował.

*Wybór i oprac. SG*

*\* Powyższy tekst to fragmenty konferencji o. Janusza Chwasta OP, wygłoszonej podczas Wieczoru modlitwy uwielbienia, 1.09.2011 r.*

# Pan Bóg zaskakuje

## O dominikańskim nowicjacie

Służewski klasztor dominikanów pw. św. Józefa jest miejscem formacji braci nowicjuszy. Nowicjat to pierwszy konstytucyjnie etap formacji zakonnej – trwa rok, aż do pierwszych ślubów czasowych. W tym okresie bracia wdrażają się w życie klasztorne, uczą się łaciny, historii Zakonu, podstaw duchowości oraz funkcjonowania we wspólnocie. Tegoroczny nowicjat rozpoczęło 16 młodych mężczyzn, przyjmując habit św. Dominika podczas uroczystości obłóczyn, 20 sierpnia 2011 roku. Wcześniej zostali oni przygotowani przez roczny okres prenowicjatu, prowadząc zwyczajne świeckie życie.

Bracia bardzo różnią się między sobą. Są wśród nich tacy, co dopiero zdali maturę, są studenci i absolwenci różnych kierunków. Mają też różne charaktery. W jaki sposób z galerii tak różnorodnych osobowości uformować przykładowych zakonników? „Tylko Duch Święty wie, jak to zrobić. I na Niego liczymy” – przyznaje o. Tomasz Nowak OP, submagister nowicjatu.

### Program nowicjatu

Najważniejsza jest osobista relacja z Bogiem, lecz miejscem wzrastania pozostaje wspólnota. Doświadczenie uczy, że duchowy rozwój i szukanie Boga jest we wspólnocie dużo szybsze niż indywidualnie. Mimo że trudniejsze. A może dzięki temu, że trudniejsze.

Nowicjat jest odkrywaniem własnej ścieżki duchowej, swojego powołania. Po przyjsciu do nowicjatu indywidualna ścieżka każdego z braci zderza się z rzeczywistością wspólnoty. Na tym polega struktura dominikańskiego życia, że bracia żyją wspólnie i ich indywidualność – chociaż chroniona – podporządkowuje się wspólnocie. „I tego też uczy Duch Święty, kształtując każdego z nas” – dodaje submagister. Jest taka metafora worka z ostrymi kamieniami, w którym kamienie – gdy się nimi potrząsa – ocierając się o siebie, tracą ostre kandy. Podobnie dzieje się w życiu wspólnoty: za sprawą wzajemnych relacji egoizmy poszczególnych braci, które mogłyby kogoś ranić, zostają wygładzone. We wspólnocie bracia przekraczają swoje ograniczenia i odkrywają nowe rzeczy: w Bogu, w sobie, w swojej drodze, w dominikańskim charyzmacie.

Podczas nowicjatu bracia mają mocno ograniczony kontakt ze światem zewnętrznym: nie odwiedzają bliskich, nawet na każde wyjście z klasztoru muszą mieć pozwolenie swojego przełożonego. Czemu ma służyć takie ograniczenie wolności? „Daje im szansę poznania tego, w co wchodzi – odpowiada o. Tomasz. – I to nie tylko powierzchownie – bo to dzieje się szybko, ale w sposób pogłębiony. Czyli poznania poprzez doświadczenie, czy to jest ich droga”.

Nowicjat stanowi całkowicie osobną wspólnotę, oddzieloną nawet od wspólnoty ojców. To stwarza najmłodszym braciom dobre warunki do poznawania siebie i nawiązania głębszej relacji z Bogiem. Tutaj uczą się życia wspólnego, modlitwy, a także tego życia skierowanego do wnętrza, które ma stać się fundamentem duchowości i podstawą głoszenia Ewangelii.

„Często z nowicjuszami rozmawiamy o kazaniach, które słyszą – opowiada submagister. – A ja prowadzę dla nich warsztaty kaznodziejskie. Bracia dwukrotnie w ciągu roku głoszą swoje kazania, aby już trochę poczuć ten charyzmat kaznodziejski, który otrzymują, wchodząc w zakon. Dawniej klasztory dominikańskie nazywane były *świętym kaznodziejstwem*. Są one jak tygiel, gdzie głoszenie rodzi się między braćmi”.

### Nowicjusze o sobie

Bracia zapytani o to, co ich skłoniło do wybrania Zakonu Kaznodziejskiego, wskazują na piękno i mądrość. Piękno, podkreślone przez śpiew gregoriański, odnaleźli w liturgii – w dostojności i rozmachu sprawowanej Eucharystii i Liturgii Godzin. Mądrość – w dbałości dominikanów o przygotowanie intelektualne i poszukiwanie prawdy. W otwartości na drugiego

człowieka, nawet o zupełnie odmiennych poglądach. Najważniejsze jest jednak co innego: „Mam nadzieję, że jestem tu dlatego, że to Pan Bóg tak chce” – mówi br. Szymon.

Celem nowicjatu jest szukanie prawdy na trzech poziomach – przez poznanie Boga, poznanie siebie i współodczuwanie z ludźmi. Wielki dar dla nowicjuszy stanowi możliwość głębokiego poznania siebie samego i zweryfikowanie tego obrazu z rzeczywistością. „Wspólnota



jest jak lustro, w którym każdy z nas może się przejrzeć” – zauważa br. Szymon. A br. Rafał dodaje: „W zakonie nie chodzi o przyjaźń, tylko o braterstwo. Bracia są dani, nie wybiera się ich tak jak przyjaciół. Budują oni wspólnotę opartą na prawdzie. Celem nie jest miła atmosfera. Celem jest wzajemne uświęcanie się, walka o dobro współbrata”.

Po rozpoczęciu nowicjatu zaskoczeniem dla braci było dosłownie wszystko, ponieważ wszystko w zakonie okazało się zupełnie inne, niż sobie wyobrażali. Zwłaszcza – oni sami. „Zaskoczeniem dla mnie było to, kim jestem ja sam. Rzeczywiście wszystko wychodzi na wierzch” – wyznaje br. Rafał. „Mnie zaskoczyło natężenie zajęć, pracy i obowiązków. Oraz to, że nie mam czasu, bo tu przez siedem dni w tygodniu ciągle coś się dzieje” – dodaje br. Marcin.

Nowicjusze poznają różne drogi modlitwy i duchowości, z których potem każdy z nich tworzy swoją własną indywidualną ścieżkę budowania relacji z Bogiem. Z tego dopiero wypływa owocność relacji z bliźnimi i służby. Życie wspólne, czytanie Pisma Świętego czy Liturgia Godzin – są bardzo trudne, ale zarazem wartościowe i przynoszące owoce. Docenienie wartości zwykłych czynności dnia codziennego wymaga wysiłku. Bracia zmagają się czasem z brakiem chęci do modlitwy, ze znużeniem, z rutyną. „To jest ta wewnętrzna walka, przez którą bardziej się przywiązujemy do Jezusa, bo po prostu nam na Nim zależy” – puentuje br. Piotr. Dzięki temu potrafią spojrzeć z wdzięcznością na to, co zostawili za sobą.

W życiu zakonnym dla każdego z braci co innego jest najważniejsze. Dla br. Szymona ważne jest rzetelne podejście do Eucharystii. I choć nieraz wiele radości i śmiechu dostarczają drobne incydenty w czasie liturgii, odczuwa pragnienie głębokiego wejścia w nią. Msza święta jest najważniejszym wydarzeniem w ciągu dnia i każdy brat stara się, aby jej oprawa była jak najlepsza. Swoją postugą stara się ułatwić innym wejście w przestrzeń modlitwy.

Istotną rolę w życiu braci odgrywa milczenie, które zawsze jest trudne, ale też szalenie owocne. Wejście w ciszę, w samotność, kiedy można odejść od świata na bok, tworzy okazję, by spotkać się z Bogiem i z sobą samym. Wszystko, co wydarzyło się pomiędzy braćmi, jest przepracowywane przez każdego z nich w czasie milczenia. Mówi br. Piotr: „Człowiek najwięcej odkrywa, kiedy jest sam, wtedy dopiero Pan Bóg ma okazję coś do niego powiedzieć”.

Gdy któryś ze współbraci robi coś złego, należy go upomnieć, ale z miłością i szacunkiem. Mając na uwadze dobro jego i dobro wspólne. To rzecz niełatwa i wymaga wiele roztropności – bo każdy z braci jest inny. Ale to również ważny element życia dominikańskiego – współodczuwanie z innymi. Niekiedy też trzeba znosić z cierpliwością, kiedy brat ma gorszy dzień. Albo być dla niego wsparciem, gdy przeżywa trudności. Nie tak łatwo zachowywać tę wrażliwość na drugiego człowieka, kiedy jest się zmęczonym lub

### Dzień powszedni nowicjusza:

- 7<sup>00</sup> – pobudka
- 7<sup>30</sup> – modlitwy poranne: godzina czytań i jutrznia
- 8<sup>00</sup> – śniadanie
- 9<sup>00</sup> – zajęcia merytoryczne
- 12<sup>15</sup> – adoracja Najświętszego Sakramentu
- 12<sup>45</sup> – modlitwa południowa
- 13<sup>00</sup> – obiad
- 13<sup>30</sup> – rekreacja
- 14<sup>20</sup> – studium indywidualne i postuga w klasztorze
- 17<sup>20</sup> – różaniec
- 18<sup>00</sup> – Msza święta
- 18<sup>45</sup> – modlitwa wieczorna: nieszpory
- 19<sup>10</sup> – kolacja
- 19<sup>30</sup> – rekreacja wieczorna
- 20<sup>20</sup> – czytanie Pisma Świętego

rozdrażnionym. Nie da się długo utrzymać maski miłego człowieka. W ten sposób rodzi się autentyczność.

Bracia, którzy w sierpniu ukończyli swój nowicjat i teraz studiują w Krakowie, czas nowicjatu uważają za wielki dar. Brat Paweł wspomina go z wielkim entuzjazmem: „Nowicjat? Każdemu polecam! Dzięki temu odosobnieniu, miałem czas na spotkanie się ze SOBĄ samym i z BOGIEM. Te dwa wymiary zdecydowanie mogą charakteryzować mój nowicjat. Trzeba poznać siebie, być ze sobą i po swojej stronie – bo MY to podstawowy dar, który dostaliśmy od Boga, i dobrze jest Mu za ten dar dziękować”. A br. Marcin dodaje: „Mnie ten okres przyniósł przede wszystkim przekonanie, że będąc blisko Boga, na pewno dokonam dobrych wyborów życiowych”.

Dla br. Tomasza był to czas na przypatrzenie się swojemu powołaniu, a także na modlitwę i pogłębione czytanie Pisma Świętego, które prowadziło go przez cały ten okres. Dobrze wspomina życie wspólne i tę wyjątkową, domową atmosferę służewskiego klasztoru. „Boże Narodzenie to najpiękniejszy czas w nowicjacie. Szczególnie mile wspominam wigilie przed kolejnymi niedzielami adwentu, roraty, wspólne kołędowanie z braćmi. W klasztorze na czas świąt znika zwyczajowa klauzura między nowicjatem a ojcami z konwentu. Tworzy to naprawdę rodzinną przestrzeń wspólnego świętowania, którą byłem urzeczony: składanie życzeń (ponad godzinne), liturgia wigilijna czy długie kołędowanie. Jest to też czas, gdy przy wspólnym myciu naczyń można się spotkać z magistrem, a nawet z przeorem”. Tradycją nowicjatu jest też szopka bożonarodzeniowa, czyli przedstawienie o Bożym Narodzeniu, w którym bracia mają okazję sparodiować charakterystyczne cechy poszczególnych ojców.

### Jeśli myślisz o powołaniu...

Bracia nowicjusze przeszli różne drogi odkrycia swojego powołania. Niekiedy z nich nawet uciekali przed nim, niczym prorok Jonasz. Teraz – kiedy już uczynili pierwszy

*ciąg dalszy na s. 13 >*

# W ostatnim czasie

## Drugi Warszawski Dzień Modlitwy Różańcowej

W sobotę, 1 października, świętowaliśmy na Służewie Drugi Warszawski Dzień Modlitwy Różańcowej. Jego hasło brzmiało: *Różaniec – skarb, który trzeba odkryć*. Inicjatywa duszpasterska została zapoczątkowana w ubiegłym roku przez braci dominikanów z inspiracji ks. kardynała Kazimierza Nycza. Jej celem jest ożywienie charyzmatu modlitwy różańcowej.

Uroczystości rozpoczęły się o 9<sup>45</sup> różańcem dzieci. Zgromadzonych w kościele przywitał proboszcz, o. Witold Słabig. Dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii świętej otrzymały poświęcone różańce. Ojciec Krzysztof Michałowski rozmawiał z dziećmi o sile różańca i przypomniał, że świętym, któremu Matka Boża wskazała modlitwę na różańcu, był patron naszej parafii, św. Dominik. Dzieci odmówiły wspólnie trzy tajemnice radosne, wraz z modlitwą uwielbienia. Ochotnicy, którzy zgłosili się do prowadzenia modlitwy Zdrowaś Mario, otrzymali medaliony z wizerunkiem Matki Bożej.



foto. M. Koczyńska

O godzinie 11<sup>00</sup> rozważaniem tajemnic bolesnych różańca modliły się warszawskie grupy różańcowe i siostry zakonne. Ojciec Stanisław Przepierski mówił o konieczności dojrzwania i rozpoznawania woli Bożej w naszym życiu. Zaznaczył, że w modlitwie różańcowej zgadzamy się na to, iż Matka Boża przyjmuje nas jako swoje dzieci w momencie, w którym krzyżujemy jej Syna.

Celebryzacja południowej Mszy świętej przewodniczył moderator duszpasterstwa ogólnego diecezji, ks. prałat Henryk Małecki. W homilii powiedział, że nie jesteśmy powołani do tego, aby potępiać, a jeśli chcemy walczyć,

to walczyć tylko miłością. Przywołał postać świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, której przykład uczy, że można się uświęcić przez prozę życia i wypełnianie obowiązków. Można być małym wobec Boga, a zarazem wielkim przez swoje oddanie, prostotę i poświęcenie.

W części wykładowej, w auli o. Jacka Woronieckiego, dr Monika Wałus mówiła o „randkach z Panem Bogiem”, czyli umówionych spotkaniach z Osobą, która ma o nas zdanie prawdziwsze i lepsze niż my sami. Podpowiadała, jak modlić się, kiedy nie damy rady, kiedy nie mamy czasu, a także w miejscach, w których zazwyczaj nikt się nie modli. Ojciec Krzysztof Pałus zachęcał do zaakceptowania i pokochania własnych rozproszeń podczas adoracji i w momentach, w których brakuje nam siły. Przekonywał, że przed Bogiem można nawet pospać, tak jak czyniła św. Teresa, mówiąc, że woli spać przy Panu Jezusie niż czuć bez Niego. Z dystansu czas, w którym uważamy, że w naszej modlitwie nic się nie dzieje, może okazać się czasem Bożego działania w nas. Prelekcje zakończył koncert klawesynowy *Muzyka modlitwy, czyli Bach a sacrum* z wykładem prof. Urszuli Bartkiewicz. Zebrani wysłuchali wybranych fug i preludium z *Das Wohltemperierte Klavier* J. S. Bacha.

Część wieczorną rozpoczęła modlitwa małżeństw i rodzin w intencji dzieci, tajemnicami światła. W rozważaniu o. Stanisław Przepierski mówił o dwóch podstawowych intencjach modlitwy różańcowej zalecanych przez bł. Jana Pawła II w *Liście o Różańcu Świętym*, o pokój na świecie i za rodziny.

Uroczystej Mszy świętej o 19<sup>30</sup> przewodniczył biskup połowy Wojska Polskiego Józef Guzdek. Ksiądz biskup prosił, abyśmy umieli uzasadnić modlitwę różańcową wobec tych, którzy się nie modlą, i stali się jej świadkami. Po Mszy świętej w kaplicy Matki Bożej ksiądz biskup dziękował Maryi za Jej opiekę i w uroczystym akcie ofiarowania prosił Ją, aby ratowała nas liną ratunkową różańca.

Na zakończenie Drugiego Warszawskiego Dnia Modlitwy Różańcowej bracia nowicjusze odmówili tajemnice chwalebne różańca w intencji Kościoła w Warszawie. Ojciec Przepierski przypomniał, że przed obrazem Matki Bożej Różańcowej modliło się wielu królów i hetmanów oraz ludzi różnych środowisk i stanów, a my jako kolejne pokolenie jesteśmy adresatem Bożego miłosierdzia. Najwytrwalsi na koniec uroczystości odśpiewali *Akatyst ku czci Bogarodzicy*.

MP



## Katechumenat

Na początku roku akademickiego – w ostatnim dniu września – rozpoczęły się spotkania osób dorosłych przygotowujących się do chrztu, czyli tzw. katechumenat. Obecnie ośmiu dorosłych kandydatów do chrztu, pod opieką duszpasterza o. Stanisława Górskiego OP i siedmiu osób świeckich, tzw. gwarantów, spotyka się w każdy piątek wieczorem w budynku klasztorным. Będą oni przechodzić kolejne etapy wtajemniczenia dorosłych, przewidziane w *Obrzędzie Chrztu dorosłych*. Jeżeli nie zaistnieją żadne nieprzewidziane przeszkody – i zapał katechumenów nie osłabnie – zostaną oni ochrzczeni i bierzmowani podczas Mszy świętej Wigilii Paschalnej, w Wielkanoc przyszłego roku.

SG

## Na dobry początek

Pod takim tytułem, w dniach 2-5 października, po raz kolejny odbyły się rekolekcje rozpoczynające nowy rok pracy duszpasterstwa akademickiego *Studnia*. Katechezy „na dwie ambony” głosili tym razem nie dwaj, ale trzej ojcowie: Janusz Chwast, Łukasz Woś oraz rozpoczynający pracę w DA o. Krzysztof Michałowski. Tematem tegorocznych nauk była *Lectio Divina*, czyli sztuka czytania i modlitwy z Pismem Świętym. Ojcowie, oprócz wy tłumaczenia, na czym polega ta forma modlitwy – praktykowana od początków Kościoła – mocno podkreślali, jak ważny dla każdego chrześcijanina jest ciągły kontakt z żywym Słowem Boga, które uczy wrażliwości na Jego obecność wokół nas.

Najpierw powinniśmy odkryć, dlaczego nie czytamy Pisma Świętego. Lenistwo? Zmęczenie? Zabieganie? A może zniechęcenie? Kiedy odpowiemy sobie szczerze na to pytanie i uwierzmy, że to są słowa Boga, które mają moc, wystarczy zacząć. Przy tej formie modlitwy ważny jest wybór czasu, miejsca oraz właściwe przygotowanie. Ojciec Łukasz zwrócił uwagę na fakt, że w dzisiejszych czasach, kiedy jesteśmy zabiegani i przytłoczeni troskami dnia codziennego, trudno nam znaleźć chwilę wyciszenia. Aby wejść w przestrzeń modlitwy, warto na początku prosić Ducha Świętego o uspokojenie myśli i serca.

*Lectio Divina* składa się z czterech elementów: *Lectio*, *Meditatio*, *Oratio* i *Contemplatio*. *Lectio* to pierwszy krok, polegający na uważnym przeczytaniu tekstu biblijnego – z wiarą, że to Duch Święty dyktuje go dla ciebie. Ważnym aspektem tego etapu modlitwy jest dokładna analiza fragmentu i wyszukanie słów-kluczy, które najbardziej zwróciły naszą uwagę. *Meditatio*, czyli medytacja, to poszukiwanie znaczenia przeczytanych słów w odniesieniu do własnego życia. Rozważanie i dogłębna analiza pozwala nam usłyszeć Boży przekaz, który jest skierowany bezpośrednio do nas i stanowi odpowiedź na codzienne dylematy. Ojciec Janusz głosił, że to są żywe słowa, w których mieszka

Duch Święty. Mimo że spisane ponad dwa tysiące lat temu, cały czas są aktualne. Kiedy z wiarą się modlisz i chcesz spotkać się z Bogiem, to Pan będzie do ciebie przez to słowo przemawiał. Konkretnie do ciebie, do twojej sytuacji życiowej, odpowiadał na pytania twojego serca. Odkrycie tego przesłania i otwarcie się na miłość Bożą prowadzi nas do *Oratio*, czyli modlitwy uwielbienia i dziękczynienia. Jest to wołanie i spontaniczne wyrażanie swoich myśli oraz uczuć, zanurzenie się w miłości i obecności Boga. Ostatnią częścią modlitwy jest *Contemplatio* – wsłuchiwanie się w to, co Bóg ma nam do powiedzenia, jakie Boże przesłanie niesie przeczytany fragment Biblii.

Ojciec Krzysztof podsumował modlitwę z Pismem Świętym, mówiąc, że jest to sposób na stopniowe budowanie intymnej relacji z Bogiem. Najważniejsze to otworzyć się na łaskę i uświadomić sobie, że nasze spotkanie z Bogiem, obecnym w swoim słowie, jest darem, z którego każdy chrześcijanin powinien jak najczęściej korzystać.

Katechezy głoszone przez akademickich duszpasterzy zgromadziły wielu młodych ludzi. Rozważanie Ewangelii w kontekście głównego tematu rekolekcji – *Lectio Divina* – nabrało nowego sensu. Każda z nauk rekolekcyjnych dostarczyła wiernym wiele przemyśleń na temat modlitwy – nie tylko jako wyrażania własnych myśli i prośb, ale przede wszystkim wsłuchiwanie się w to, co Bóg chce każdemu z nas indywidualnie powiedzieć.

MSz i WS

## XI Dzień Papieski

W niedzielę, 9 października, obchodziliśmy XI Dzień Papieski. Hasło tego Dnia brzmiało: *Jan Paweł II – człowiek modlitwy*. Przed kościołem, tradycyjnie przez cały dzień, wolontariusze prowadzili sprzedaż papieskich kremówek. Do skarby wystawionej na końcu nawy kościoła można było złożyć ofiarę na fundusz stypendialny Dzieła Nowego Tysiąclecia. W tę niedzielę zebrano – i przekazano – na fundusz stypendialny kwotę 10 105 zł.



fot. J. Berchali

W kościele, po Mszy świętej o godz. 14<sup>00</sup>, Wilanowskie Towarzystwo Chóralne wystąpiło z koncertem pt. *Dla Słowańskiego oto Papieża otwarty tron*. Natomiast o 18<sup>45</sup>, w auli o. Jacka Woronieckiego, można było wysłuchać koncertu dedykowanego bł. Janowi Pawłowi II, w którym utwory muzyki klasycznej (polskich kompozytorów: Twardowskiego, Góreckiego, Przybylskiego, Czyża i Kilara) wykonała orkiestra *Warsaw Stringers*, pod dyrekcją Adama Koźłowskiego. Koncert został sfinansowany przez władze dzielnicy Mokotów.

SG

## Procesja różańcowa

W czwartek, 13 października, jak zazwyczaj w dniu fatimskim, była sprawowana dodatkowa Msza święta o 9<sup>00</sup>, po niej wspólnie odmawiany różaniec i cały dzień trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Po wieczornej Mszy świętej o 18<sup>00</sup>, celebrowanej przez ośmiu kapłanów, z kościoła wyruszyła procesja różańcowa ulicami naszej parafii: Dominikańską, Noskowskiego, Bacha i Wałbrzyską. W procesji kolejne zmiany wiernych niosły przybraną kwiatami figurę Matki Bożej Fatimskiej, wielu uczestników niosło zapalone świece. Ojcowie dominikanie odczytali z Ewangelii pięć tajemnic naszego zbawienia: *Narodzenie Jezusa, Cud w Kanie Galilejskiej, Droga krzyżowa Jezusa, Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego*. Następnie prowadzili krótkie rozważanie na temat odczytanej tajemnicy i uczestnicy idąc, modlili się recytacją lub śpiewem kolejnych dziesiątków różańca. Modlono się zwłaszcza za wszystkich parafian i wiernych przychodzących do naszego kościoła!

SG

rodziców dotkniętych utratą dziecka. Mamy i ojcowie przynieśli fotografie swoich nieżyjących dzieci, które wśród zapalonych świec i kwiatów ustawiono na schodach przed



fol. St. Górski OP

Mogila dzieci zmarłych przed narodzeniem na cmentarzu przy kościele pw. św. Katarzyny na Służewie

ołtarzem. W modlitwie wiernych reprezentanci rodziców po stracie odczytali listę imion i nazwisk dzieci zmarłych przed i po urodzeniu. Po Mszy świętej w sali przy krużgankach miało miejsce spotkanie osób szukających wsparcia lub pragnących podzielić się przeżywaniem trudnego czasu żałoby po dziecku.

Na wspólne rozmowy i dzielenie się doświadczeniem straty rodzice spotykają się zazwyczaj w każdy drugi piątek miesiąca. Spotkanie rozpoczyna się Mszą świętą o 17<sup>30</sup> w kaplicy klasztornej, tzw. chórk. Duszpastersko posługuje rodzicom o. Stanisław Górski OP, opiekę nad spotkaniami sprawują w tym roku pracy Katarzyna i Kamil Markiewiczowie. (Więcej o spotkaniach grupy rodziców można przeczytać w „Dominiku” nr 62, na Wielki Post 2011).

SG

## Doba modlitwy różańcowej

W sobotę, 22 października, po raz pierwszy obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II, papieża. Z tej okazji została zorganizowana modlitewna Doba Różańcowa. Rozpoczęła się nabożeństwem różańcowym w piątek, 21 października, o 17<sup>20</sup>. Przez całą noc w kaplicy Matki Bożej trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Wcześniej, w kruszcu kościoła wyłożono Księgę zapisów do modlitwy w Dobie Różańcowej. Można było

włączyć się w nurt modlitewny, wybierając swoje pół godziny odmawiania różańca: w kościele, w domu albo w drodze. Ojciec proboszcz zaproponował, by modlić się w intencji rodzin, małżonków, studentów, młodzieży oraz o pokój serca i wiarę dla wszystkich. W piątek



fol. S. Skrzeczyński

## Dzień Dziecka Utraconego

W piątek, 14 października – w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka Utraconego – o 19<sup>30</sup> w kościele była celebrowana Msza święta z licznym udziałem

i sobotę po Mszy świętej o 18<sup>00</sup> fragmenty listu apostołskiego *O różańcu NMP*, autorstwa bł. Jana Pawła II, czytał aktor Wojciech Machnicki. Doba Różańcowa zakończyła się Mszą świętą w sobotę, 22 października, o 18<sup>00</sup>.

SG

### Modlitwa przy mogiłach dominikanów

Jak co roku, w Dniu Zmarłych, 2 listopada, o 15<sup>00</sup> – czyli w godzinie śmierci Pana Jezusa – dominikanie z grupą wiernych świeckich zgromadzili się na wspólnej modlitwie przy mogiłach zmarłych ojców i braci na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Odmówiono część chwalebną różańca świętego oraz odśpiewano antyfonę *Salve Regina*, którą dominikanie śpiewają codziennie na zakończenie niezsporów i w chwili śmierci osoby należącej do Zakonu. Modlitwą objęto nie



fol. M. Kopczyńska

tylko zmarłych dominikanów, ale wszystkich pochowanych na cmentarzu, także poległych podczas II wojny światowej i ofiary terroru komunistycznego, których upamiętniają znajdujące się na cmentarzu pomniki.

MK

## Co nas czeka

Trwamy w Adwencie. Jak co roku zapraszam do udziału w **Roratach**. Sprawujemy je od poniedziałku do soboty, aż do Świąt, o 6<sup>00</sup> rano. W tym roku naszemu oczekiwaniu obok Maryi, Matki Bożej, towarzyszą teksty Ojców Kościoła. Chcemy wsłuchiwać się w ich naukę i dzięki niej szerzej otwierać serce na przyście Zbawiciela. Po Roratach zapraszam dorosłych do sali na krążgankach na skromne śniadanie, a młodzież i studentów – do ich duszpasterstw.

W czwartym tygodniu Adwentu **rekolekcje adwentowe dla wszystkich** wygłosi o. Dominik Jurczak, dominikanin z Krakowa. Nauki rekolekcyjne będą prowadzone w niedzielę, 18 grudnia, podczas Mszy świętych o 7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup>, 12<sup>30</sup> i 17<sup>30</sup>, a od poniedziałku do środy (19-21 XII) podczas Mszy o 6<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup>.

Świętowanie Bożego Narodzenia rozpoczniemy w sobotę, 24 grudnia, liturgiczną Wigilią o 22<sup>30</sup>. O północy – **Pasterka**, a po niej radosne kołędowanie i dzielenie się opłatkiem. W pierwszy i drugi dzień Świąt – Msze święte według porządku niedzielnego; w te dni nie spowiadamy.

W drugi dzień Świąt, 26 grudnia, podczas Mszy świętej o 12<sup>30</sup> małżonkowie będą mogli **odnowić przysięgę małżeńską** – a my wszyscy będziemy prosić Pana Boga o odnowienie łaski tego sakramentu w Waszych sercach.

Od 2 stycznia rozpoczniemy w naszej parafii **wizytę kołędową**. Szczegółowe informacje i harmonogram odwiedzin podamy na plakatach i na naszej stronie internetowej. Zachęcam do przyjmowania przychodzącego

kapłana. Niech jego przyjęcie będzie wyrazem naszej wiary i otwartości na Chrystusa, obecnego wśród nas, oraz okazją do szczerzej rozmowy.

Wspólne kołędowanie, pod hasłem **Cały Służew śpiewa z nami** – w Nowy Rok, 1 stycznia, o 18<sup>30</sup>. Warto przynieść instrumenty muzyczne oraz śpiewniczki z kołędami i pastoralkami.

W sobotę, 4 lutego – z inicjatywy Parafialnej Rady Duszpasterskiej – organizujemy, już po raz trzeci, **Bal charytatywny**. Rozpoczniemy go o 18<sup>00</sup> i będziemy się bawić do ostatniego tchu. Bilety i wszelkie informacje podamy w najbliższym terminie w ogłoszeniach parafialnych.

Na koniec jeszcze dwie dobre wiadomości. **Karnawał** trwa aż do 21 lutego włącznie! W 2012 roku będziemy obchodzić **60-lecie istnienia naszej parafii** – zachęcam do zgłaszania pomysłów i inicjatyw związanych ze świętowaniem tego pięknego jubileuszu.

Do zobaczenia!

o. Witold Słabig OP, proboszcz parafii

Konto Parafii i Klasztoru:

**OO. Dominikanie – Klasztor św. Józefa**  
ul. Dominikańska 2, 02-741 Warszawa  
15 2130 0004 2001 0419 4064 0001

Za wszystkich, którzy duchowo i finansowo wspierają nasz kościół i klasztor, wspólnie modlimy się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca podczas Mszy świętej o 9<sup>30</sup>.



## 1951

**17.XI.** Podając „Okólnik św. Kongregacji dla spraw zakonników do najwyższych Przełożonych – o zwyczaju palenia tytoniu w stanach doskonałości”, przysłał O. Prowincjał uchwałę Konsilium Prowincji w tej sprawie, a mianowicie: 1) Odtąd żaden z Ojców lub Braci nie może rozpoczynać palić tytoniu bez wyraźnej zgody O. Prowincjała na piśmie. 2) Zakazuje się Ojcom i Braciom naszej Prowincji palić na ulicy i w lokalach publicznych. 3) Wszyscy mają dostosować się do przepisów Ordynarjuszy miejscowych, gdyby jakie były wydane w tej sprawie.

**2.XII.** Rozpoczął się adwent. Roraty odprawiają codziennie o g. 7-mej.

**23.XII.** Zakończenie nauk dla narzeczonych, które z polecenia Kurii Metropolitalnej odbywały się w kościołach warszawskich. W naszej kaplicy nauki głoszone były w niedziele po nieszporach, we wtorki i piątki po Różańcu. [...] Udział niewielki, tym bardziej, że słuchali i starsi, około 50 osób. Na końcu uczestnicy, którzy mieli w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie, otrzymali zaświadczenie, na mocy którego mieli być zwolnieni z egzaminu przedślubnego. Zaświadczenie takie otrzymało 15 osób.

## R.T. 1952. W imię Boże!

**1.I. – Nowy Rok.** Przyjechał O. Bernard Przybylski Expro. Magister kleryków z Krakowa, z listem od O. Prowincjała, który z konieczności przenosi dziewięciu kleryków z Jarosławia do Służewa, gdzie należy zmontować pierwszy rok studiów. Magistrem został zamianowany O. Expr. Bernard Przybylski, a Submagistrem O. Emanuel Działa.

**2.I.** Wezwanie do Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie, Wydział Finansowy, 15 Oddział, ul. Kredytowa No 3. w sprawie podatku od nieruchomości, który ma wynosić 4.541 zł 80 gr. Ks. Bp Choromański każe czekać na odpowiedź ministra finansów, do którego skierował w tej sprawie pismo.

**3.I.** Przyjechało pierwszych czterech kleryków z Jarosławia, następnym pięciu przyjechało w sobotę, dn. 5.I.

**7.I.** Wywiad Prezydium Rady Narodowej w sprawie klasztoru. Doskonale obznajomieni z warunkami naszymi. Oglądali kaplicę, która podobała się im bardzo. Zahaczali o sprawy materialne. [...] Zdziwili się niezmiernie, że jest większa liczba zakonników, aniżeli było im wiadomo. Z przybyciem do klasztoru kleryków powiększyła się liczba Ojców i życie w domu przybrało formę klasztoru studium. Porządek dnia uległ zmianie.

**18.I.** Wizytacja u ks. Prymasa w łączności z powstającymi trudnościami dotyczącymi klasztoru św. Józefa. [...]

Zaznaczyć należy, że Kuria Metropolitalna Warszawska pod datą 18.XII.1951, pod No 7530, wydała nam zaświadczenie następującej treści: „Kuria Metropolitalna zaświadcza niniejszym, że kaplica w Domu OO. Dominikanów na Służewie jest kaplicą pomocniczą dla parafii św. Katarzyny w Warszawie, której kościół nie może pomieścić wszystkich ludzi”. podpisany Wikariusz Generalny Biskup Sufragan Warszawski. + W Majewski.



Siedzą od lewej: O. Bronisław Pittner, O. Bernard Przybylski, O. Urban Szeremet, O. Dominik Kuźnik, O. Ludwik Zmaczyński.

**22.I.** Kuria Metropolitalna powierzyła na czas urlopu zdrowotnego księdza proboszcza św. Katarzyny pełnienie obowiązków duszpasterskich w parafii Służew O. Przeorowi Urbanowi Szeremetowi i O. Bronisławowi Pittnerowi.

**31.I.** O. Przeor z O. Jerzym Bajorskim w Prezydium R.N. up. Leśniewskiego, który oświadczył, iż: „mazakomunikować smutną wiadomość, a mianowicie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło wniosek przydzielenia im klasztoru na Służewie dla szkoły dyplomatycznej. Księża zamieszkać mogą w „Dworku” i na Freta u św. Jacka, którego Państwo dopomoże odbudować. Sprawę kaplicy omówi z ks. Bpem Majewskim. Jest grzechem, by tak mała liczba zakonników zajmowała tyle budynków”.

**4.II. i 5.II.** Zmarł w szpitalu SS. Elżbietanek ks. Dr. Adam Wyřebowski, długoletni proboszcz parafii św. Katarzyny na Służewie. W dniu M.B. Gromnicznej wyświadczył się u O. Pittnera Bronisława i następnego dnia wyjechał do szpitala. Umarł na atak sercowy. Ponieważ proboszcz obecny, ks. Antoni Czarnecki, przebywa na kuracji w Krynicy-Zdrój, pogrzebem zajęli się O. Przeor Urban Szeremet wraz z O. Bronisławem. [...] Ks. proboszcz Czarnecki przysłał telegram następującej treści: „Nie jestem w stanie przyjechać na pogrzeb”.

*Wybór i oprac. SG*

# Chwila refleksji

Patrząc na Kościół jako „dom Słowa”, trzeba przede wszystkim skupić uwagę na świętej liturgii. Jest to bowiem uprzywilejowane środowisko, w którym Bóg przemawia do nas w teraźniejszości naszego życia; przemawia dziś do swego ludu, który słucha i odpowiada. Każda czynność liturgiczna jest ze swej natury przesycona Pismem świętym. Jak stwierdza Konstytucja „Sacrosanctum Concilium”, *Pismo święte ma doniosłe znaczenie w sprawowaniu liturgii. Z niego bowiem pochodzą czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią natchnienie i ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać sensu czynności i znaków. Co więcej, należy powiedzieć, że sam Chrystus jest obecny w swoim słowie, bo gdy w Kościele czyta się Pismo święte, On sam przemawia.* Istotnie, *sprawowanie liturgii staje się ciągłym, pełnym i skutecznym głoszeniem słowa Bożego. Słowo Boże nieustannie głoszone w liturgii jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego oraz objawia czynną miłość Ojca w jej niesłabnącej skuteczności w stosunku do ludzi.* Kościół zawsze dawał bowiem wyraz świadomości, że w czynności liturgicznej słowo Boże łączy się z wewnętrznym działaniem Ducha Świętego, który sprawia, że działa ono w sercu wiernych. W rzeczywistości to dzięki Parakletowi słowo Boże staje się fundamentem czynności liturgicznej, normą i wsparciem dla całego życia. *Działanie Ducha Świętego [...] zaszczepia w serce każdego z uczestników to, co podczas proklamacji*

*słowa Bożego jest głoszone całemu zgromadzeniu wiernych, umacnia jedność wszystkich, podtrzymuje różnorakie dary łaski i dodaje siły do wypełnienia wielorakich zadań.*

Dlatego należy pojąć i wykorzystać zasadniczą wartość, jaką czynność liturgiczna ma dla zrozumienia słowa Bożego. W pewnym sensie *punktem odniesienia hermeneutyki wiary dotyczącej Pisma świętego powinna być zawsze liturgia, w której słowo Boże jest celebrowane jako aktualne i żywe słowo: Kościół w liturgii zachowuje wiernie ten sposób odczytywania i tłumaczenia Pisma świętego, jaki stosował sam Chrystus, który wzywał do badania całego Pisma świętego z punktu widzenia „dzisiaj” tego wydarzenia, jakim był On sam.*



foto. M. Koczyńska

Powyższy fragment pochodzi z posynodalnej adhortacji apostolskiej „Verbum Domini” (VD 52). Papież Benedykt XVI przedstawia w niej owoce pracy XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, które obradowało w Watykanie w dniach 5-26 października 2008 roku na temat: „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”. Dokument składa się z trzech części: „Verbum Dei”, „Verbum in Ecclesia” i „Verbum mundo”. Papież wzywa w nim wszystkich chrześcijan, zarówno duchownych, jak i świeckich, by coraz lepiej poznawali Pismo święte i odkrywali na nowo w życiu Kościoła słowo Boże, które jest źródłem nieustannej odnowy. „Verbum Domini” ma na celu przekonać nas, że słowo Boże, które objawiło się w Jezusie Chrystusie, jest prawdziwym Światłem, którego każdy człowiek w naszych czasach potrzebuje, czy wie o tym, czy też nie.

KK

## Pan Bóg zaskakuje – dokończenie ze s. 7

zdecydowany krok – zgodnie przyznają, że nie warto zbyt długo się wahać. „Jeśli rodzi się w tobie pragnienie, to wiedz, że nie warto przeciągać decyzji w nieskończoność” – radzi br. Marcin. A br. Rafał dodaje: „Każdy z braci będących z nami w prenowicjacie mówił, że niezależnie od decyzji, ten czas był dla niego czasem wzrostu i poznania siebie. Życie

na rozdrożu jest bardzo męczące, ogranicza człowieka i nie pozwala korzystać w pełni ze swoich talentów. Niektórzy liczyli, że okaże się, iż to nie jest ich miejsce, a stało się ich miejscem, inni odwrotnie, no i tak to działa. Pan Bóg zaskakuje”.

Magda Szymańska i Oskar Wachowski

# Książki warte przeczytania



## Franciszkanin z SS. Prawdziwa historia Gereona Goldmanna OFM

Gereon Goldmann OFM  
Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne  
Radom 2009

Wiadomość o wybuchu II wojny światowej stawia pod znakiem zapytania

drogę do kapłaństwa młodego seminarzysty. Rzeczywistość nabiera nowego oblicza. Gereon Goldmann zostaje wcielony do Wehrmachtu. Teraz znajduje się w samym centrum diabelskiego prześladowania, z którego wybawieniem wydaje się tylko śmierć. Jednak czy aby na pewno?

Niemiecki franciszkanin, Gereon Goldmann, opowiada niewiarygodną historię swojego życia. O tym, że z Bogiem nie ma nic niemożliwego. O potęgze wiary i modlitwy. O trudnej, z pozoru absurdałnej ufnosci, o absolutnej miłości Boga do człowieka. Skłonność do poświęceń, wielka miłość i ofiarność prowadzą bohatera przez ból wojny. Spiesząc na ratunek żołnierzom, cudownie przedostaje się przez linię frontowych ostrzałów. Ojciec Gereon Goldmann, prosty franciszkanin, misjonarz wschodnich ziem, założyciel ośrodków dla potrzebujących, ukazuje, że nawet w największej ciemności i pośród okrucieństw człowiek nie jest pozostawiony sam sobie, że niewyobrażalna moc Bożej łaski przekracza ziemską granicę, a cuda zamieniają się w rzeczywistość.

AS



## Wojownik Trzech Światów

Robert Kościuszko  
Wydawnictwo Kościuszko  
Warszawa 2008

Czy dorastający chłopak może znaleźć coś ciekawego dla siebie w Biblii? Oczywiście! Epickie przygody, pojedynki i bitwy, historie o bohaterach i zdrajcach, o odwadze i przyjaźni aż do przelania krwi. Zwłaszcza jeśli wracając ze szkoły, niechcący wpadnie na oficera anielskich zastępów, który wciągnie go w sam środek wojny z hordami demonów. Lecz aby stawić czoła złu, potrzeba męznego serca. A gdzie najlepiej nauczyć się odwagi, jeśli nie w armii króla Dawida? Dlatego Tomek – główny bohater książki – zostaje przeniesiony przez anioła Elezara trzy tysiące lat wstecz do Palestyny. Tam czekają go niełatwe próby, a wszystko dlatego, że ma do odegrania ważną rolę w Tajemnym Planie Ostatecznego Uderzenia, którego celem jest pokonanie samego Lucyfera. Gra idzie o najwyższą – wręcz kosmiczną – stawkę.

Jest to książka o mężczyznach i dla mężczyzn. Zarówno bardzo młodych, jak i tych nieco starszych.

OW



foto. A. Cereniewicz

## Konkurs Dominika



Odpowiedź na pytanie zadane w poprzednim Konkursie Dominika brzmi: Fotografia przedstawia figurkę św. Antoniego z Padwy, znajdującą się na kolumnie między główną a boczną nawą kościoła. Święty Antoni w prawej dłoni trzyma bochen chleba, a w lewej – siedzące na księdze Dzieciątko Jezus, które według legendy mu się ukazało.

Aby prawidłowo odpowiedzieć na kolejne pytanie „Dominika”, należy po zakończonej Mszy świętej zwiedzić kościół i krążanki i przyjrzeć się wszystkiemu uważnie. Następnie odpowiedzieć na pytanie: **Co przedstawia zdjęcie i gdzie się ten element znajduje?**

Odpowiedź napiszcie na kartce lub poproście o to kogoś dorosłego. Kartki z odpowiedziami, podpisane imieniem i nazwiskiem uczestnika konkursu, wrzućcie do pudełka, ustawionego w krużganku kościoła. Trzy wybrane odpowiedzi będą nagrodzone pluszakami i bonami na książki w księgarni, każdy wartości 30 zł. Losowanie zwycięzców odbędzie się w niedzielę, 12 lutego 2012 roku, po Mszy świętej o godz. 11<sup>00</sup>. ZAPRASZAMY!

# Owoce wielbienia

----- Wiadomość oryginalna -----

Od: „Małgorzata”

Do: „Krzysztof Michałowski OP”

Wysłane: Poniedziałek, Wrzesień 05, 2011 9:31

Temat wiadomości: Owoce Wieczoru Uwielbienia

Szczęść Boże!

Podczas czwartkowego Wieczoru Uwielbienia, powiedział Ojciec: „jest tutaj ktoś, kto cierpi na bóle kręgosłupa, Jezus go uzdrawia, to jest chyba kobieta”. Pomyślałam wówczas o moim bolącym kręgosłupie. Jednocześnie pojawiła się myśl, że to nie może chodzić o mnie, że nie jestem takiego uzdrowienia godna.

Dzisiaj mijają jednak trzy pełne dni i noce, podczas których pierwszy raz od kilku lat nie odczuwam bólu kręgosłupa. Czynności, dawniej sprawiające mi ból, wykonuję teraz bezboleśnie, a kręgosłup – chociaż widać, że nadal jest skrzywiony – nie blokuje mi już możliwości pełnego wyprostowania się. Od czwartkowej nocy siedzeniu, leżeniu, klęczeniu, schylaniu się nie towarzyszy już ból.

Kiedy to piszę, uświadamiam sobie, że Jezus naprawdę nie ma względu na osobę i udziela swojej łaski za darmo. Choć od kilku lat cierpiałam z powodu nasilających się problemów z kręgosłupem, a w ostatnim czasie ból stał się dość intensywny, to jednak nigdy nie prosiłam Boga, aby mnie z tego uzdrowił. Na modlitwie bowiem miałam opory, żeby prosić Go o coś konkretnego dla siebie, wolałam po prostu być z Nim, pytać o drogę, przypominać sobie i dziękować za to, co już dla mnie zrobił. Od kilku miesięcy noszę jednak w sobie prośbę, aby Bóg przymnożył mi wiary, aby dał mi łaskę prawdziwego zaufania Jemu, abym wierzyła już nie tyle w niego, co wierzyła Jemu.

Przez całe wakacje bardzo czekałam na ten wrześniowy Wieczór Uwielbienia. Przyszłam na niego bez żadnych konkretnych prośb czy intencji, oprócz tej jednej, wyżej opisanej, którą noszę w sobie permanentnie. Było wielkie pragnienie spotkania się z Nim i adorowania Go w Naj-



foto. St. Górski OP

świętszym Sakramencie. Podczas homilii powiedział Ojciec coś, co bardzo mnie osobiście poruszyło – że Piotr zobaczył, iż Jezus zna się lepiej na jego życiu niż on sam. Lecz aby to odkryć, musiał najpierw – wbrew logice – zaufać Jezusowi. Wówczas odważyłam się, aby wreszcie powiedzieć Bogu: jestem Twoja, oddaję Ci mój umysł, moje serce, moje oczy, usta, ręce i nogi, całą siebie. Obmyj mnie w swojej Krwi i ukryj w swoich ranach, bo tam jest moje życie i uzdrowienie. Resztę zrobił On sam!

Chwała Panu, cześć i uwielbienie!

Małgorzata

PS. 6.10.: Tak, owoce są trwałe. Od czasu, kiedy napisałam do Ojca, nic się nie zmieniło – nie mam żadnych dolegliwości bólowych związanych z kręgosłupem. Osoby, które mnie dobrze znają, widzą też od tego czasu zdecydowaną poprawę w mojej sylwetce.

**Dominik nad Dolinką** - Pismo Parafii św. Dominika w Warszawie

02-741 Warszawa, ul. Dominikańska 2, tel. 22 543 99 00, [www.parafiadominika.pl](http://www.parafiadominika.pl)



**Redakcja:** Katarzyna Kitlitz, Magda Szymańska, Małgorzata Kopczyńska, Małgorzata Pawelec, Oskar Wachowski, Stanisław Górski OP ([stanislaw.gorski@dominikanie.pl](mailto:stanislaw.gorski@dominikanie.pl)).

**Współpraca:** Anna Sokalska, Gabriela Dzierżanowska, Piotr A. Górski, Weronika Swaczyna

Na okładce – fronton kościoła pw. św. Dominika, fot. Stanisław Górski OP

**Skład:**

Andrzej Cereniewicz  
(FotoArtPrint)

**Druk:**

Grzegorz Wiśniewski  
(Foto-druk)

Wcześniejsze numery „Dominika nad Dolinką” można znaleźć na: [www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/](http://www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/)

# W naszym kościele:

## W NIEDZIELE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup> – konwentualna, 11<sup>00</sup> – dzieci,  
12<sup>30</sup>, 14<sup>00</sup>, 17<sup>30</sup>, 19<sup>00</sup> – młodzież szkół średnich,

20<sup>15</sup> – studenci i młodzież pracująca

### Spowiedź święta:

15 minut przed każdą Mszą św. i od 17<sup>15</sup> do 21<sup>00</sup>

## W DNI POWSZEDNIE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> – konwentualna, 19<sup>30</sup>

### Spowiedź święta:

podczas każdej Mszy św. i od 17<sup>30</sup> do 20<sup>00</sup>



fol. St. Górski OP

## Kazanie św. Bernarda, adwentowe (fragment)

Wiemy, że potrójne jest przyjście Pana. Trzecie jest pośrodku między dwoma pozostałymi. Te są jawne, trzecie nim nie jest. Za pierwszym swoim przyjściem Pan był widziany na ziemi i przebywał wśród ludzi, bo jak sam o tym mówi: ujrzeni i znienawidzili. Gdy nastąpi ostatnie przyjście, wtedy wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże i będą patrzeć na Tego, którego przebodli. Ale pośrednie przyjście, o którym mówimy, jest ukryte i tylko wybrani widzą Pana w sobie, a ich dusze dostępują zbawienia. A więc: pierwsze przyjście jest w ciele i słabości, to pośrodku w duchu i mocy, ostatnie zaś w chwale i majestacie.

To przyjście w pośrodku między pierwszym i drugim jest drogą wiodącą od pierwszego do drugiego: w pierwszym swoim przyjściu Chrystus stał się naszym odkupieniem, w drugim ukaże się jako nasze życie, a pomiędzy tymi dwoma jest On naszym wytchnieniem i pocieszeniem.

By zaś kto nie sądził, że to, co mówimy, jest tylko wymysłem, posłuchajcie słów Pana: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego.* Przeczytałem też w innym miejscu Pisma: *Ten, który boi się Pana, będzie czynił, co dobre.* Ale więcej mam przekonania do tego, co powiedziano o miłującym, że on zachowa naukę Pana. A gdzie ją zachowa? Bez wątplenia, że w swoim sercu, bo tak jest powiedziane w psalmie: *W sercu swym zachowuję Twe słowa, aby przeciw Tobie nie zgrzeszyć.*

W ten sposób zachowuj słowo Boga, albowiem *blagostawieni ci, którzy je zachowują.* Niech ono przeniknie do głębi twej duszy, niech przepoi twoje pragnienia i obyczaje. Pożywaj z jego bogactwa, a twoja dusza będzie się nim rozkoszować. Nie zapominaj o tym chlebie, by nie stwardniało twe serce, lecz by się nim syciła twoja dusza.

Jeśli w ten sposób zachowasz słowo Boga, ono też cię zachowa. Albowiem przyjdzie do ciebie Syn razem z Ojcem swoim; przyjdzie ów Prorok wielki, który odnowi Jeruzalem i wszystko nowym uczyni. Bo Jego przyjście sprawi, że *jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, tak też będziemy nosić i wyobrażenie człowieka niebieskiego.* Zepsucie Adama ogarnęło całego człowieka i całym zawładnęło, ale i całego człowieka ma osiąść Chrystus, bo go stworzył i odkupił, i całego także uwielbi.

